

Agata Tasak

Koncepcje utworzenia partii katolickiej w Polsce Ludowej

Pierwsze próby utworzenia partii katolickiej w Polsce Ludowej wiązać należy z re-aktywowaniem Stronnictwa Pracy¹. Grupa Karola Popiela podjęła próbę stworzenia samodzielnego Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy, ale na skutek sprzeciwu większości członków Prezydium Krajowej Rady Narodowej pomysł ten nie został zrealizowany.

Kwestia zorganizowanego udziału katolików w życiu politycznym została następnie poruszona w oświadczeniu Stronnictwa Demokratycznego sformułowanym na zjeździe w Krakowie. Zachęcano w nim katolików, którzy nie mieszczą się w żadnym z istniejących stronnictw do wstępowania w jego szeregi². Propozycja wspólnej działalności politycznej w ramach Stronnictwa Demokratycznego spotkała się z nieufnością, a także sprzeciwem katolików ze środowiska krakowskiego. Oświadczyli oni, że katolicyzm społeczny nie może być przyłączony do obcego sobie obozu politycznego: „Wiemy, że katolicy są i w innych stronnictwach, ale i to wiemy, że dla wykonania pełnego katolickiego programu trzeba osobnego obozu politycznego. Z tych względów za jedynie słuszny i celowy możemy uznać projekt stworzenia odrębnej organizacji katolików”³. Wskazując, że „Tygodnik Powszechny” był w tym czasie organem krakowskiej Kurii Metropolitarnej, a cytat ten był częścią artykułu redakcyjnego, można zaryzykować stwierdzenie, iż stanowisko to podzielała znaczna część hierarchii kościelnej, zwłaszcza arcybiskup Adam Sapieha.

W tym okresie stawało się jasne, że inicjatywa powołania stronnictwa katolickiego ma niewielkie szanse powodzenia. Ze względu na liczebność, ogromne wpływy w społeczeństwie, strukturę organizacyjną, a przede wszystkim duże wpływy

¹ J.M. Majchrowski, *Próby utworzenia partii katolickiej w Polsce Ludowej*, [w:] *Teoria Polityki*, Krynica–Czarny Potok 1981, s. 97.

² Tamże.

³ Tamże, s. 97.

ideologiczne katolicyzmu polskiego, władze upatrywały zagrożenia ze strony stronnictwa o klasycznym programie chrześcijańsko-demokratycznym.

Przed wyborami 1947 roku wydawało się jednak, że istnieje szansa na utworzenie takiego stronnictwa. Na łamach „Tygodnika Warszawskiego” można znaleźć artykuły redakcyjne zawierające jednoznaczne opowiadające się za koniecznością powstania stronnictwa katolickiego, które, jak sądzono, „zwycięży w wyborach i przejmie w swoje ręce los katolickiego narodu”⁴. Wiele miejsca w tym czasie poświęcono na łamach pisma informacjom i komentowaniu wyborów za granicą. Wskazywano na duże wpływy ugrupowań katolickich w odbywających się tam wyborach. Podkreślano, że przed polskim katolicyzmem stoją bardzo ważne zadania polityczne, dlatego też musi mieć on w Sejmie swoją reprezentację polityczną, która mogłaby wpływać na losy kraju. Chcąc zaakcentować potrzebę istnienia takiego stronnictwa przypomniano tradycję ruchów chrześcijańsko-społecznych w okresie niewoli narodowej, podkreślano wpływy i znaczenie Chrześcijańskiej Demokracji w okresie międzywojennym, potem Stronnictwa Pracy podczas wojny⁵.

Wydaje się, że przychylność władz w tej kwestii spowodowana była chęcią osłabienia najgroźniejszej partii opozycyjnej – kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podejrzewano, że nowe ugrupowanie mogłoby pozyskać dla siebie część katolickiego elektoratu⁶. Nowa partia obejmować miała popielowską część Stronnictwa Pracy, środowiska „Tygodnika Warszawskiego”, krakowskiego „Tygodnika Powszechnego”, grupę „Dziś i Jutro” Bolesława Piaseckiego oraz katolickich współpracowników czasopisma „Odra”. Jesienią 1946 roku odbywały się rozmowy działaczy katolickich z Józefem Cyrankiewiczem. Przedstawiciele poszczególnych środowisk nie mogli się jednak porozumieć co do proporcji ich reprezentacji we władzach nowej partii. Początkowo życzliwie nastawiony wobec koncepcji powołania nowego stronnictwa kardynał August Hlond, po naradzie Komisji Głównej Episkopatu, widząc znaczne rozbieżności w łonie przyszłych współpracowników, a także po rozważeniu sytuacji politycznej, postanowił wycofać swe poparcie⁷. 26 października 1946 roku przedstawiciele nowo tworzącej się partii katolickiej zostali wezwani do Prymasa. Kardynał Hlond wyjaśnił działaczom, że otrzymuje listy od wiernych, w których sprzeciwiają się koncepcji utworzenia partii katolickiej i ubieganiu się przez nią o mandaty w wyborach do Sejmu. Stwierdził, że nie widzi w tej sytuacji możliwości powstania nowego stronnictwa o charakterze katolickim. Jednocześnie – w odpowiedzi na pytanie Bolesława Piaseckiego – oświadczył, że władze kościelne nie zakazują katolikom stawiania do wyborów z własną listą⁸.

⁴ J. Wiszniewski, *Tygodnik Warszawski. 1945–1948*, Kraków 1998, s. 94.

⁵ Tamże.

⁶ J.M. Majchrowski, *Próby utworzenia partii katolickiej...*, s. 98.

⁷ Tamże, s. 99.

⁸ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 171.

Opierając się na wspomnieniach Stefana Kisielewskiego, Antoni Dudek i Grzegorz Pytel w biografii Bolesława Piaseckiego wysunęli hipotezę, że zmiana postawy władz kościelnych wobec koncepcji utworzenia partii katolickiej była spowodowana interwencją Stanisława Mikołajczyka i ambasadora brytyjskiego w Warszawie Victora Cavendish-Benticka, którzy twierdzili, że pomysł ten stanowi dywersję wobec PSL, dodatkowo zaś rozbija opinię publiczną i będzie siał dezorientację wśród wyborców⁹.

Szereg działań mających na celu powołanie stronnictwa katolickiego podjęło Stowarzyszenie PAX. Już w roku 1947, w artykule *Ruch nie nazwany*, Bolesław Piasecki zarysowywał program polityczny, którego podstawowym założeniem była „chrystianizacja socjalizmu, a tym samym podniesienie rangi ruchu katolików społecznie postępowych, do odgrywania przodującej roli na scenie politycznej kraju”. Program ten, według Piaseckiego, miał wprowadzać do nowej epoki, epoki katolickiego socjalizmu¹⁰.

Wzrost ambicji politycznych Bolesława Piaseckiego widoczny jest szczególnie w opracowanych w 1965 roku *Wytężnych społeczno-politycznych*. W przedstawionej koncepcji trzech etapów rozwoju ustroju politycznego zawarty był postulat współzrządzenia oraz stworzenie możliwości „wolnej konkurencji”, w wyniku której ruch katolików społecznie postępowych miałby równe prawo do sprawowania władzy, jak „partia klasy robotniczej”. Koncepcja ta spotkała się z krytyką władz partyjnych, jednak działacze nie odrzucili całkowicie idei utworzenia stronnictwa katolickiego. Bolesław Piasecki w podsumowaniu dyskusji na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia w Ojrzeńcu 28 czerwca 1967 roku powiedział: „Postulujemy stronnictwo, ale wtedy, jak będzie to słuszne”¹¹. Tak więc odkładano działania w tym kierunku do czasu powstania bardziej odpowiednich warunków politycznych.

W wygłoszonym we wrześniu 1974 roku referacie „Stanowisko ideowo-polityczne PAX-u wyrazem potrzeb społecznych” B. Piasecki stwierdzał, że ludzie o światopoglądzie katolickim nie mają w Polsce możliwości realizowania swoich ambicji politycznych. Wiarę w realizację politycznych ambicji Bolesław Piasecki wykazywał do końca swego życia. Dał im wyraz także w swym ostatnim przemówieniu na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia w październiku 1978 roku, w którym przekazywał wskazówki dotyczące dalszego rozwoju organizacji¹².

Władze PRL nie zamierzały godzić się, ani tym bardziej zachęcać do tworzenia stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego. Z dużą ostrożnością do pomysłu odbudowania stronnictwa katolickiego odnosiła się także hierarchia kościelna. Jak pisze Andrzej Micewski na podstawie dokumentacji czynności Prymasa Wyszyńskiego:

niemal codziennie zgłaszali się politycy, chcący się uaktywnić i szukający w Kościele moralnego wsparcia. Na ogół Prymas ograniczał się do wysłuchania zainteresowanych,

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 173.

¹¹ Tamże, s. 292.

¹² Tamże, s. 322.

doradzał im ostrożność i rozważę, ale daleki był od dawania im wskazówek typu politycznego¹³.

Idea utworzenia ogólnopolskiej organizacji katolicko-społecznej została przedstawiona również w środowisku działaczy powstałego w 1967 roku Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych. Koncepcje polityczne tego grona działaczy – skupiających się w latach późniejszych wokół miesięcznika „Chrześcijanin w świecie”, dwutygodnika a następnie tygodnika „Ład”, a także w ramach Polskiego Związku Katolicko-Społecznego – nawoływały do zwiększonej aktywności katolików w życiu publicznym kraju, zachęcały do uczestnictwa politycznego, co w konsekwencji miało doprowadzić do powstania partii katolickiej w Polsce. Partia ta miała być nie tylko wyrazicielem poglądów i obrońcą katolików, ale także zgodnie z zamiarem jej twórców – reprezentantem Kościoła katolickiego w sferze polityki. Przewidywano dla niej rolę pośrednika pomiędzy władzami politycznymi a Kościołem, a także pomiędzy władzami a społeczeństwem. Trzeba zaznaczyć, że choć koncepcja utworzenia partii katolickiej nie została jednomyślnie poparta przez wszystkich działaczy środowiska, to była – choć z różną siłą akcentowana – obecna w wypowiedziach przedstawicieli środowiska do końca lat osiemdziesiątych¹⁴.

Janusz Zabłocki, czołowy działacz środowiska skupionego w ODiSS, w artykule *O społeczną odpowiedź katolików na pogrudniową sytuację w Polsce* wskazywał, że należy dążyć do

przewycięzenia stale pojawiającego się dążenia do zamykania katolicyzmu w możliwie wąskiej enklawie, zlokalizowanej na marginesie głównych spraw jakimi żyje społeczeństwo, do najdalej posuniętego izolowania go od spraw życia społecznego, a w którym jego uczestnictwo nie mogło zrodzić nic konstruktywnego i społecznie wartościowego¹⁵.

Wkrótce po wydarzeniach grudniowych 1970 roku przedstawiono formę, w jakiej katolicy mogliby realizować swoje zaangażowanie społeczne. Początkowo środowisko nie opowiadało się za utworzeniem odrębnego stronnictwa katolickiego. Twierdzono, że można znaleźć inne, alternatywne formy działania, na przykład poprzez „ruch katolików świeckich”. W artykule redakcyjnym w piśmie „Chrześcijanin w świecie” środowisko ODiSS przedstawiło swoją koncepcję zaangażowania społecznego:

Wychodząc od prawdy, że wiara – jakkolwiek oddziałuje na naszą postawę w życiu doczesnym – nie wiąże się z żadnym określonym programem politycznym, nie uważamy za właściwe, by zasadnicze prawo ludzi wierzących do uczestniczenia w życiu publicznym

¹³ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 163.

¹⁴ Bardzo trudno jest dzisiaj określić wielkość poparcia dla koncepcji utworzenia partii katolickiej, tak np. J. Zabłocki twierdzi, że idei tej sprzyjała większość działaczy środowiska, innego zdania jest np. T. Myślik, stwierdzając, że była to raczej niewielka grupa, aczkolwiek byli w niej ludzie, którzy decydowali o obliczu ideowym środowiska.

¹⁵ J. Zabłocki, *O społeczną odpowiedź katolików na pogrudniową sytuację w Polsce*, „Chrześcijanin w świecie” 1971, nr 14, cyt. za: M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998, s. 73.

musiało się realizować poprzez formę wyznaniowego stronnictwa politycznego, jak w wielu innych krajach. Uważamy, że w warunkach ustrojowych socjalistycznej Polski to zasadnicze prawo mogłoby znaleźć inne, alternatywne formy realizacyjne¹⁶.

Wkrótce potem, w czerwcu 1971 roku, w wystąpieniu sejmowym Janusz Zabłocki wskazał, że dla katolików w Polsce powstały możliwości szerszego działania, „szersze niż dotąd możliwości liczenia na aktywność społeczną i na uczestnictwo w życiu publicznym już nie tylko działających na peryferiach życia katolickiego grup awangardowych, ale ogółu katolików w Polsce”¹⁷.

Jednoznacznie postulat utworzenia stronnictwa katolickiego Janusz Zabłocki zgłosił w grudniu 1973 roku w przemówieniu na posiedzeniu Sejmu. Wskazywał, że katolicy w Polsce w zasadzie nie napotykają trudności w praktykowaniu wiary w życiu prywatnym, jednak na płaszczyźnie życia politycznego, jeżeli działając nie ukrywają swojego światopoglądu, spotykają się z nieufnością. Podkreślał, że w dotychczasowych działaniach katolicy udowodnili, że nie są zagrożeniem dla socjalistycznych założeń ustrojowych, mimo że niejednokrotnie chciano uczynić z nich siłą opozycyjną. Dlatego ważne jest, aby zorganizowane działanie społeczne i polityczne katolików wyszło z dotychczasowych form symbolicznych, przekształcając się w rzeczywiste i pełne uczestnictwo w życiu publicznym kraju. Formą uczestnictwa katolików w życiu politycznym miał być ruch „inspirowany wartościami chrześcijańskimi i autoryzowany przez Kościół, choć autonomiczny i działający na własną odpowiedzialność”¹⁸.

Jak wskazuje Jacek M. Majchrowski, był to swoisty przetarg polityczny: w zamian za lojalne uznanie systemu socjalistycznego, chciano uzyskać faktyczne równouprawnienie dla katolików w życiu publicznym, podniesienie liczby posłów Znak, bardziej proporcjonalny udział w radach narodowych¹⁹. W konsekwencji miało to doprowadzić do utworzenia stronnictwa katolickiego w Polsce Ludowej.

Postulowaną organizację Zabłocki określał jako ruch katolików świeckich inspirowany wartościami chrześcijańskimi i autoryzowany przez Kościół. Autonomiczny i działający na własną odpowiedzialność, poszerzający płaszczyznę działania katolików świeckich, wzbogacający wspólną płaszczyznę Frontu Jedności Narodu.

Działalność taka, rozwijana na gruncie istniejącego ustroju i respektująca świecki charakter socjalistycznego państwa, ożywiona być powinna intencją współuczestnictwa w kształtowaniu wspólnego losu narodowego, otwarciem na wartości socjalizmu i gotowością współpracy wszędzie tam, gdzie mogłoby to służyć człowiekowi i narodowi. Służyłoby to pokojowi wewnętrznemu i jedności naszego narodu, a w konsekwencji – roz-

¹⁶ *Ludzie wierzący wobec nowej sytuacji w Polsce*, art. redakcyjny, „Chrześcijanin w świecie” 1971, nr 10, s. 2.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu 14 XII 1973, cyt. za: J.M. Majchrowski, *Próby utworzenia partii katolickiej...*, s. 105.

¹⁹ Tamże.

wojowi naszego kraju. Mamy prawo oczekiwać, że tak zorganizowany ruch katolików świeckich i tak ukierunkowany jego udział w życiu publicznym naszego socjalistycznego państwa, znalazłby zrozumienie i aprobatę u Ojca Świętego, a także ze strony hierarchii kościelnej w Polsce²⁰.

Powyższa koncepcja nie znalazła uznania u ówczesnych władz partyjnych. Obawiano się, że ruch ten stanie się narzędziem politycznym w rękach hierarchii kościelnej. Wskazywano, że takie postulaty są próbą klerykalizacji życia publicznego oraz tworzenia płaszczyzny podziału władzy politycznej z hierarchią kościelną.

Propagowanie idei partii chadeckiej w środowisku katolików świeckich skupionych wokół Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych odbywało się w latach późniejszych poprzez polityczne dyskusje, przypominanie przedwojennych dokonań chadecji, utrzymywanie kontaktów osobistych z działaczami tego ruchu, przedstawianie ich koncepcji i działań politycznych na łamach wydawnictw środowiska²¹. Według relacji Janusza Zabłockiego, miał to być okres „zdobywania przyczółków”, stopniowego wprowadzania nowych form działania²².

Atmosfera lat osiemdziesiątych umożliwiła środowisku pełniejszą prezentację koncepcji utworzenia stronnictwa katolickiego. W wystąpieniu sejmowym, 5 września 1980 roku poseł Janusz Zabłocki poruszył kwestię utworzenia stronnictwa katolickiego, wskazał na potrzebę politycznego zorganizowania się katolików: „Wierzący obywatele muszą przestać być traktowani na wielu odcinkach życia jako obywatele drugiej kategorii. Gotowi są czynnie włączyć się w prace dla celów ogólnonarodowych. Trzeba jednak pozwolić im na organizowanie się”²³. Pierwszym krokiem na drodze utworzenia stronnictwa katolickiego przez to środowisko było uzyskanie zgody władz politycznych na utworzenie stowarzyszenia o charakterze ogólnopolskim: Polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

W pierwszych dokumentach Związku wskazywano, że podstawą działalności są wskazania duszpasterskie zawarte m.in. w konstytucji pastoralnej „Gaudium et spes”. Powołując się na nią stwierdzano, że stałym obowiązkiem katolików świeckich jest ustosunkowywanie się do występujących w rzeczywistości polskiej problemów po to, by poszukiwać dla nich zgodnych z Ewangelią rozwiązań. Wskazywano, że obowiązek reakcji na otaczającą rzeczywistość społeczną, ale i polityczną, spada przede wszystkim na poszczególne grupy katolików świeckich w każdym kraju²⁴. Z zadowoleniem dostrzegano, że w Polsce nastąpił wzrost zapotrzebowania ze strony szerokich kręgów laikatu katolickiego na formację katolicko-społeczną. Zauważane przez przedstawicieli omawianego środowiska zwiększenie roli katolików

²⁰ Cyt. za M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie Znak 1957–1976...*, s. 74.

²¹ M.in. utrzymywano bliskie kontakty z Karolem Popielem, a nawet usiłowano go sprowadzić do Polski, czemu przeszkodziła jego śmierć. Informacje M. Łętowskiego przekazane w czasie rozmowy z autorką 24 XI 1998 roku.

²² Relacja osobista J. Zabłockiego zanotowana w czasie rozmowy 24 XI 1998.

²³ J. Zabłocki, *Szansa, Ład* 1988, nr 13, s. 1.

²⁴ Tamże.

świeckich w życiu publicznym po sierpniu 1980 roku potwierdziło, zdaniem działaczy środowiska, zapotrzebowanie na zorganizowany ruch katolicki. Dostrzegano jednocześnie niebezpieczeństwa z tym związane. Wzrost autorytetu moralnego Kościoła i wzrost popularności katolickiej nauki społecznej mógł bowiem budzić w niektórych ośrodkach politycznych pokusę posłużenia się nią dla własnych celów. Łączyć się to mogło z niebezpieczeństwem instrumentalnego i selektywnego jej wykładania, dowolności i stronniczości w jej interpretacji. To z kolei mogło doprowadzić do deformacji najistotniejszych założeń katolickiej nauki społecznej. Przedstawiciele środowiska twierdzili, że sierpniowy przełom 1980 roku, jak również doświadczenia następującego po nim okresu, doprowadziły do znacznych przeobrażeń w świadomości społeczeństwa polskiego, a dotyczyły także opinii katolickiej. Do głosu doszły szerokie kręgi społeczeństwa identyfikujące się z katolicyzmem. Znaczący one, nieraz manifestacyjnie, swoje związki z Kościołem, ale jak oceniano:

nie wynikało z tego dla ich programu społecznego wiele więcej poza odprawianiem Mszy świętej i wieszaniem krzyży w lokalach związkowych. Deklarując zaufanie do Kościoła nie potrafili skutecznie od wewnątrz wymusić na swoich przywódcach związkowych, by zastosowali się do tych przestróg i wskazań, jakich w duchu katolickiej nauki społecznej udzielali im Prymas, biskupi polscy, ani do tych nauk, które wyływały z encykliki Jana Pawła II „*Laborem exercens*”²⁵.

Nurt katolicki w nowych związkach zawodowych, choć oceniano go jako masowy i szczery, uznano ostatecznie za bezradny i słaby m.in. w wyniku braku ukształtowania formacji katolicko-społecznej jego członków oraz braku przygotowania do świadomej roli w życiu społecznym. Zdaniem środowiska nurt ten, we współzawodnictwie o wpływy, został zepchnięty na margines wydarzeń i pozbawiony wpływu przez aktywniejszą i lepiej zorganizowaną opozycję „lewicy laickiej”. Wypowiadający się na ten temat stwierdzali, że działacze o światopoglądzie katolickim nie potrafili uchronić ruchu związkowego przed jego upolitycznieniem i radykalizmem. Siła nowego, niezależnego związku zawodowego była tak duża, że zachęciła przedstawicieli różnych tendencji politycznych do rywalizowania o wpływy i kontrolę nad nim, co zdaniem środowiska zadecydowało o upolitycznieniu związku. Proces odwrotny, czyli odpolitycznienie związków zawodowych mógłby się dokonać poprzez zaspokojenie chociaż części aspiracji społeczeństwa do zorganizowanego, politycznego uczestnictwa w życiu kraju. Dotyczyć to miało w pierwszym rzędzie działaczy katolickich chcących uczestniczyć w procesach politycznych²⁶.

Podkreślano również, że także hierarchia kościelna zauważyła potrzebę stworzenia formacji politycznej przygotowującej katolików do udziału w życiu publicznym. Powoływano się na list prymasa Józefa Glempa do biskupów z 8 kwietnia 1982 roku, w którym zauważał on, że

²⁵ Tamże.

²⁶ M. Łętowski, *Dyskusja o stanie Polski po stanie wojennym*, „Ład” 1982, nr 12, s. 1.

katolików przygotowanych do odpowiedzialnej działalności publicznej jest zbyt mało. W minionym okresie mogliśmy formować katolików pobożnych, brakowało jednak możliwości, by równocześnie mogli już od młodości zdobywać praktykę pełnego dawania świadectwa w życiu publicznym²⁷.

Odwolywano się też do słów prymasa wypowiedzianych na spotkaniu z Januszem Zabłockim 29 marca 1982 roku, w których wskazał na pilne zapotrzebowanie na szkołę dojrzałego społecznie i patriotycznie myślenia czerpiącego z nauki społecznej Kościoła²⁸. Przyczyn braku takiej formacji upatrywano po części w sytuacji politycznej Polski przed sierpniem 1980 roku, w której nie było możliwości prawnych i politycznych, żeby katolicy świeccy mogli się organizować i nabywać umiejętności zbiorowego działania. Ale twierdzono też, że nie bez winy za brak owej formacji laikatu byli ci katolicy, świeccy i duchowni, którzy w duchu minimalizmu społecznego uważali realizację takiego zadania za niepotrzebną²⁹.

Janusz Zabłocki podkreślał, że sytuacja polityczna w kraju wymaga, aby rządzący uwzględnili, iż siły chrześcijańskie mają prawo uczestniczyć w polskim życiu politycznym w takim wymiarze, jaki odpowiada ich roli w historii i kulturze narodu³⁰. Choć z pozytywną oceną spotkało się indywidualne zaangażowanie poszczególnych katolików w życie publiczne, to podkreślano, że takie rozproszone działania już nie wystarczają. Skuteczna obecność katolików w życiu publicznym wymaga, jego zdaniem, by działania katolickie były ukierunkowane i wspierane istnieniem katolicyzmu społecznego, w formie ruchu, który „działając na własną odpowiedzialność, w łączności z Episkopatem” przygotowywałby katolików do rozwiązywania w sposób zbiorowy i zorganizowany bieżących problemów zgodnie z katolicką nauką społeczną. Ruch taki, wdrażając katolików do czynnej obecności i uczestnictwa w życiu publicznym w kraju, może działać na różnych płaszczyznach.

W październiku 1981 roku, w przemówieniu sejmowym Janusz Zabłocki kolejny raz upomniał się o prawo katolików do utworzenia stronnictwa katolickiego³¹. Jeszcze raz podkreślił, że mówiąc o porozumieniu pomiędzy NSZZ „Solidarność”, rządem i Kościołem nie należy zapominać, że Kościół nie może bezpośrednio angażować się w struktury organizacyjne państwa. Kościół hierarchiczny, dowodził dalej, sprzyjając wszystkim wysiłkom, służącym pojednaniu w imię dobra wspólnego, może udzielać swojego poparcia jedynie z zewnątrz. Jego misja ma bowiem charakter religijny, a nie polityczny. Udział Kościoła we froncie porozumienia narodowego powinien realizować się zatem przez katolików świeckich. Powtórzono argument, że utworzenie stronnictwa katolickiego odpolityczni NSZZ „Solidarność”.

²⁷ Cyt. za J. Zabłocki, *Laikat w służbie Kościoła*, „Chrześcijanin w świecie” 1985, nr 4, s. 11.

²⁸ Artykuł redakcyjny, „Ład” 1982, nr 1.

²⁹ J. Zabłocki, *Laikat w służbie Kościoła*, s. 17.

³⁰ Tamże.

³¹ J. Zabłocki, *Polski znak nadziei. Przemówienie sejmowe z 30 X 1981*, „Ład” 1981, nr 27, s. 3.

Na łamach „Ładu” precyzowano jaki charakter miałyby mieć takie stronnictwo katolickie: inspirowane przez społeczną naukę Kościoła, działające w ramach konstytucji, w łączności z Episkopatem, ale na własną odpowiedzialność, miałyby przyczyniać się do obrony godności człowieka, godności pracy i rodzin polskich³². Powoływano się przy tym na słowa prymasa Glempa, który w swej homilii wygłoszonej 21 listopada 1982 roku powiedział: „w życiu Kościoła powinni być tacy katolicy, którzy biorą czynny udział w życiu publicznym”³³.

Rolę takiego stronnictwa katolickiego widziano jako swego rodzaju „niezależne centrum” pomiędzy władzą a opozycją. Obejmowałoby ono te szerokie kręgi społeczeństwa, które łączą dążenia do większej podmiotowości z troską o państwo jako wspólne dobro wszystkich Polaków³⁴.

Kolejnym argumentem przemawiającym, zdaniem przedstawicieli środowiska, za utworzeniem stronnictwa katolickiego była kwestia ludzi wierzących należących do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Podkreślano, że 2/3 członków PZPR stanowili ludzie wierzący. Rozwiązaniem tego problemu byłoby przyznanie prawa ludziom wierzącym do zrzeszania się we własnych organizacjach oraz do przyznania organizacjom katolickim równoprawnego uczestnictwa w rozwiązywaniu ważnych problemów życia społecznego, gospodarczego i politycznego kraju³⁵.

Argumentowano: dzięki możliwości działania w organizacji katolickiej, wierzący nie musieliby popadać w konflikt sumienia, a równocześnie mieliby pełną szansę na kierowanie się katolicką nauką społeczną w swej działalności publicznej. Z marksistami spotykaliby się na płaszczyźnie partnerskiej stworzonej przez organy przedstawicielskie, takie jak sejm, rady narodowe. Tam byłoby właściwe miejsce na konfrontowanie różnych propozycji wynikających z odmiennych motywacji światopoglądowych. Witold Olszewski w swojej publikacji stwierdzał, że katolicy w Polsce byli dyskryminowani, „odpychani przez 37 lat od udziału w rządzeniu własnym państwem, a w niektórych okresach zajadle zwalczani, także środkami administracyjnymi”³⁶. Katolicy, zdaniem Olszewskiego, byli traktowani jak obywatele drugiej kategorii, nie mieli dostępu do urzędów państwowych równego z ludźmi należącymi do partii. Nie mieli także reprezentacji partyjnej, choć w sposób ograniczony odpowiadającej ich czynnej roli w państwie polskim. Tak pojmowane i realizowane w praktyce miejsce katolików było jedną z przyczyn, zdaniem autora, kryzysu politycznego w Polsce: „Kto tak pojął i wprowadził w życie rolę przewodnią partii, zasiał burzę, a my ją teraz wspólnie zbieramy”³⁷. Zasadniczym krokiem ku uzdrowieniu sytuacji w Polsce byłoby zatem, zdaniem autora, stworzenie stronnictwa politycznego o inspiracji chrześcijańskiej. Tylko wtedy można – jego zdaniem – zreali-

³² W. Olszewski, *O stronnictwie katolickim*, „Ład” 1981, nr 28, s. 3.

³³ M. Łętowski, *Z historii PZKS*, „Ład” 1988, nr 16, s. 5.

³⁴ J. Zabłocki, *Szansa*, „Ład” 1988, nr 38, s. 1.

³⁵ M. Łętowski, *Wierzący w partii*, „Ład” 1981, nr 6, s. 3.

³⁶ W. Olszewski, *Doniosłe słowa*, „Ład” 1981, nr 28, s. 1.

³⁷ Tamże.

zować zasadę równości obywatelskiej wszystkich Polaków. Zauważał przy tym, że stworzenie takiego stronnictwa nie byłoby sprawą prostą, zważywszy na to, iż wielomilionowa rzesza katolików polskich tradycyjnie dzieliła się na różne nurty polityczne. Jednak trudność tę dałoby się pokonać formułując program takiej partii bazujący na dostatecznie szerokiej platformie programowej, uwzględniającej aspiracje katolików polskich: opierając ją na społecznej nauce Kościoła, a w szczególności encyklikach społecznych, działając w ramach Konstytucji i systemie sojuszy Układu Warszawskiego. Witold Olszewski zastanawiał się dalej, czy byłoby to stronnictwo opozycyjne czy koalicyjne. Stwierdzał, że jego miejsce będzie „między państwem a obywatelem, by bronić osobę ludzką przed nadmiarem ingerencji władzy, a po drugie – między partią a «Solidarnością», by amortyzować zbyt gwałtowne konflikty i zderzenia”³⁸. Partia katolicka, w opinii przedstawicieli omawianego środowiska, miałaby do odegrania bardzo ważną rolę w przezwyciężeniu kryzysu w Polsce. Mogłaby bowiem mobilizować zwartą siłę polityczną, o właściwościach izolacyjnych, amortyzacyjnych, zdolną do łagodzenia i amortyzowania nieuniknionych zderzeń między partią a „Solidarnością”. Siła ta nie musiałaby być politycznie równą sile rywali, ale nie mogłaby być także „jakąś dekoracyjną galaktyką stowarzyszeń społecznych, posiadających ograniczone zaufanie społeczne, jak np. ZBOWiD, Liga Kobiet itp.”³⁹ Musiałaby być jednak dostatecznie solidna wewnętrznie i zwarta, dostatecznie realistyczna i umiarkowana, by była izolacją skuteczną. Od jej wytrzymałości zależeć bowiem miałyby powolne przesunięcie na margines sił skrajnych w partii i w „Solidarność”, byłaby też gwarancją utrzymania stałego dialogu pomiędzy tymi dwoma stronami. Taką „amortyzacyjną” siłą polityczną mogłoby być, zdaniem przedstawicieli środowiska, postulowane stronnictwo katolickie.

Kolejne argumenty na rzecz zorganizowanego zaangażowania politycznego katolików świeckich zostały sformułowane przez przedstawicieli środowiska w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Maciej Łętowski, stwierdzając w 1987 roku wyczerpywanie się politycznej formuły Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, wśród przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywał brak zorganizowanej siły politycznej, o orientacji centrowej, katolickiej, która mogłaby stać się sojusznikiem władzy w procesie przeprowadzanych reform. Oferta działań reformatorskich w ramach PRON nie sprawdziła się, bo niezależne siły polityczne, centrowe, sytuujące się między skrajną opozycją a władzą, w tym siły katolickie nie uzyskały postulowanej przez nie zgody na możliwość poszerzenia zorganizowanego działania. Łętowski podkreślał, że poszerzenie społecznej bazy akceptującej program reform mogło się dokonać poprzez stworzenie „politycznej przestrzeni dla nieskrępowanej i zorganizowanej poza PRON, choć w dialogu z nią aktywności”⁴⁰.

³⁸ Tamże.

³⁹ W. Olszewski, *Dokąd zmierzamy*, „Ład” 1981, nr 25, s. 1.

⁴⁰ M. Łętowski, *Niespodzianek nie było*, „Ład” 1987, nr 2, s. 1.

O możliwość stworzenia partii upomniał się też w swym przemówieniu sejmowym w 1988 roku Ryszard Bender. Podkreślał, że w nowej sytuacji politycznej obok różnego rodzaju stowarzyszeń, obok „Solidarności”, potrzebne są nie tylko istniejące, ale też nowe partie polityczne, zwłaszcza te o bogatej tradycji w Polsce. W szczególności, podkreślał Bender, stronnictwa chrześcijańsko-demokratyczne. Tylko przywrócenie efektywnego życia politycznego, normalnego układu sił politycznych z oficjalną opozycją, biorącą odpowiedzialność za losy kraju przyniosłoby efektywny kompromis polityczny w Polsce, zaznaczał: „Idzie o to, żebyśmy zamiast efektywnego życia politycznego, nie zadowolili się surogatem”⁴¹. Odwołując się do tradycji Stronnictwa Pracy, Bender podkreślał, że Stronnictwo to wsparte było na dwóch fundamentalnych wartościach: realizmie z jednej strony i zasadzie dobra wspólnego z drugiej.

W 1988 roku na zaproszenie Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych przebywali w Polsce posłowie Europejskiej Partii Ludowej. Przy okazji ich wizyty dyskutowano także o ewentualnym powołaniu w Polsce partii chrześcijańsko-demokratycznej. Maciej Łętowski zaznaczał, że paradoksem sytuacji politycznej w Polsce jest, że w większości katolickie społeczeństwo ma być politycznie reprezentowane wyłącznie przez liberałów czy lewicę laicką. Zdaniem Łętowskiego, prawo do udziału w ewentualnym tworzeniu partii chrześcijańskiej demokracji mają te środowiska, które spełniają następujące warunki: przyjmują za podstawę swojej działalności naukę społeczną Kościoła, a nie doktryny liberalne lub socjalistyczne, stanowisko Episkopatu Polski jest dla nich zasadniczą przesłanką wyborów politycznych oraz potrafiły wykazać się autentyzmem i wiarygodnością w swojej wieloletniej działalności, a zwłaszcza w trudnych momentach historycznych⁴².

Janusz Zabłocki przy okazji tej wizyty przypomniał, że środowisko ODiSS postulowało od dawna prawo katolików polskich do własnego stronnictwa. W kolejnej publikacji odnoszącej się do reaktywowania chrześcijańskiej demokracji w Polsce, Zabłocki zaznaczał, że chadecja powinna być najbardziej konsekwentną siłą wspierającą ewolucję od stalinizmu do modelu demokratycznego. Wynikało to z zasad, jakie powinny przyswiecać tej partii: zasady pomocniczości, zrównoważonej przez zasadę solidarności, podkreślającą nadrzędność wspólnego dobra. Chadecja miała by, zdaniem Zabłockiego, zawsze antytotitarną wymowę, nie posuwając jej ku pozycjom indywidualizmu, czy anarchizmu. Oparta powinna być na reprezentacji grup proreformatorskich i opowiadających się za demokratyzacją.

Władze partyjne negatywnie ustosunkowały się do wszelkich działań umożliwiających utworzenie partii katolickiej w Polsce w latach osiemdziesiątych. Powołując się na uchwałę V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Adam Łopatka, ówczesny kierownik Urzędu ds. Wyznań, podkreślał w grudniu 1982 roku, że katolicy mogą się

⁴¹ Przemówienie sejmowe Ryszarda Bendera z 19 IX 1988, „Ład” 1988, nr 41, s. 3.

⁴² M. Łętowski, *Posłowie Europejskiej Partii Ludowej w ODiSS*, „Ład” 1988, nr 31, s. 5.

politycznie aktywizować w ramach już istniejących partii, w ramach związków zawodowych, spółdzielczości, stowarzyszeń. Natomiast ci, którzy chcą się aktywizować z motywów religijnych, czy ze względu na doktrynę religijną, mogą to robić w istniejących stowarzyszeniach: PAX, ChSS, PZKS, klubach inteligencji katolickiej:

Wartości pozytywne powinny być reprezentowane w całej strukturze politycznej kraju, a więc w PZPR przede wszystkim, w innych stronnictwach i organizacjach, w działalności aparatu państwowego, różnych stowarzyszeń. Żadnej nowej struktury dla specjalnych wartości nam nie potrzeba⁴³.

Idea utworzenia stronnictwa katolickiego w Polsce spotkała się, jak to już zostało zaznaczone, z pewnym oporem w samym ugrupowaniu. Wskazywano, że taka forma działalności nie może zdać egzaminu w ówczesnej sytuacji politycznej: „te formy działania nie stosują się do naszej skomplikowanej epoki, są niebezpieczne i zbyt mało operatywne”⁴⁴. Przeciwnicy utworzenia stronnictwa katolickiego wskazywali, że idea taka może podzielić społeczność katolików świeckich:

nawet najznakomitsze stronnictwo katolickie musi dzielić bardziej niż łączyć samych katolików. Poglądy polityczne są wśród nich różne, ale wiara jest jedna. Powstanie stronnictwa katolickiego, jakoś usprawiedliwia się w kraju, w którym katolicy są w mniejszości [...] natomiast w państwie, którego większość obywateli jest wyznania katolickiego, dzielenie polityczne partii katolików jest naprawdę zbędne⁴⁵.

Zmiana sytuacji politycznej w kraju w końcu lat osiemdziesiątych spowodowała możliwość szerszego zorganizowania się środowiska. Stopniowe odradzanie się politycznej organizacji katolików, odwołującej się do tradycji Stronnictwa Pracy zaowocowało utworzeniem Chrześcijańsko-Demokratycznego Klubu Myśli Politycznej, którego współprzewodniczącymi zostali: Ryszard Bender, Janusz Zabłocki i Władysław Siła-Nowicki. Określano go jako miejsce realizacji personalistycznej wizji człowieka i społeczeństwa. Podkreślano, że działalność w nim podejmowano na własną odpowiedzialność, samodzielnie, choć w łączności z Episkopatem i prymasem. Wyrazem tego było spotkanie współprzewodniczących Klubu z prymasem Glempem. Deklarowano, że podstawą działań będą wskazania katolickiej nauki społecznej.

Podkreślano, że odrzucając „wszystko albo nic”, trzeba dochodzić do chrześcijańsko-demokratycznych postulatów na drodze ewolucyjnej poprzez kształtowanie opinii społecznej. Deklarowano otwartość na porozumienie ze wszystkimi siłami społecznymi działającymi na rzecz dobra wspólnego. Wśród najważniejszych postulatów wymieniano zagwarantowanie światopoglądowej neutralności państwa, także w systemie oświaty i wychowania, rzeczywiste równouprawnienie wierzących obywateli we wszystkich dziedzinach życia, w tym w dostępie do środków masowego przekazu. Wśród postulatów związanych z funkcjonowaniem systemu politycznego

⁴³ P. Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985, s. 57.

⁴⁴ W. Olszewski, *O stronnictwie katolickim*, „Ład” 1984, nr 27, s. 1.

⁴⁵ W. Olszewski, *Katolicyzm polityczny*, „Ład” 1984, nr 27, cyt. za H. Lisicka, *Wybrane problemy...*, s. 118.

wymieniano demokratyzację, rządy prawa, poszanowanie praw politycznych i obywatelskich wszystkich Polaków. Znalezienie dróg prowadzących do pluralizmu związkowego i społecznego, w tym określenia miejsca NSZZ „Solidarność”, dokonanie rynkowej reformy gospodarczej, rozwój samorządu terytorialnego, ochronę rodziny.

Rok 1989 przyniósł możliwość kolejnego etapu rozwoju organizacyjnego środowiska. 12 lutego 1989 roku w Warszawie członkowie dawnych władz Stronnictwa Pracy oraz członkowie Chrześcijańsko-Demokratycznego Klubu Myśli Politycznej, po wcześniejszym zawiadomieniu Prymasa Polski, wyłonili Zarząd Główny Stronnictwa Pracy.

Wznowienie działalności wiązano z deklaracją, że wyprowadzić Polskę z kryzysu politycznego i ekonomicznego można jedynie respektując wartości chrześcijańsko-demokratyczne. Zaznaczono, że ustały przyczyny zawieszenia Stronnictwa Pracy, ponieważ władze państwowe w Polsce deklarują gotowość zasadniczej przebudowy gospodarki, systemu politycznego i parlamentarnego oraz uznania opozycji jako trwałego uczestnika procesów politycznych. Reaktywowanie Stronnictwa Pracy określano jako wkład w rodzący się pluralizm „faktyczny a nie fasadowy”⁴⁶.

Zaznaczano, że celem dążeń Stronnictwa Pracy jest wolna, suwerenna, demokratyczna, praworządna i sprawiedliwa Polska, w której życie polityczne oparte jest na wskazaniach katolickiej nauki społecznej. Zaznaczano, że Stronnictwo Pracy, stawiając sobie za cel wprowadzenie w Polsce pełnej demokracji politycznej, zamierza realizować swoje cele na drodze ewolucyjnej, poprzez kształtowanie opinii społecznej i udział w tworzącym się porozumieniu⁴⁷.

Wznowienie działalności Stronnictwa Pracy było logiczną konsekwencją i ukoronowaniem działalności analizowanego środowiska, praktyczną realizacją przedstawionych koncepcji politycznych, które jednak mogły się urzeczywistnić dopiero w wyniku zmian politycznych zachodzących od 1989 roku⁴⁸.

Concepts of creating a Catholic party in the Polish People's Republic

Abstract

The paper discusses attempts to create a catholic party in the Polish People's Republic. The question of organised participation of Catholics in the political life of the country had been raised many times by catholic activists, also from the Labour Party (Stronnictwo Pracy) and the PAX Association, already in the early postwar years. It was, however, as late as in the eighties that the idea found wider support among lay Catholics clustered around the "Ład" weekly. They called for founding of catholic party which would play the role of a Catholic Church representative in the world of politics and also of a mediator between the political

⁴⁶ *Przemówienie sejmowe Ryszarda Bendera z 15 II 1989*, „Ład” 1989, nr 9.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Zob. P. Łyżwa, *Myśl polityczna chrześcijańskiej demokracji w III RP*, Toruń 2003.

authorities and the nation. It had to function as a specific „independent centre” between the authorities and the opposition. The party was intended as a defender of Catholics and a voice of their views in the public sphere, ”acting independently but in contact with the Episcopate”. Representatives of these circles have often stressed that the suggested party would make a power toning down political conflict, guarantee social dialogue, as well as smooth and support the processes of political and social reforms introduced at that time. These concepts could be put into practice only as a result of the political transformations occurring since 1989.